

# **Wielka Księga Miejsc, Których Nie Ma**

model działań z dziećmi i młodzieżą w środowiskach lokalnych

## **Dwie subiektywne myśli o prawie zapomnianych niezwykłościach czasów dziecięcych**

Odwiedzając moją Mamę w domu mojego dzieciństwa, zawsze czuję się dziwnie wychodząc na podwórko: tam gdzie zawsze graliśmy w piłkę, a ziemia była doskonale „opielona” butami grających - dziś bujają się trawy. Nie ma śladu po rowerowych ścieżkach, „wojnach” w sadzie, ani „tajemniczkach” w krzakach róż. Nie słychać łomotu piłki o garaże, umilkło szuranie puszki po paście do butów przekopywanej po chodniku przez grających w klasy, a o zmierzchu nie popiskuje już huśtawka, na której przesiadywała „starsza kawalerka”. Podwórko wymarło. Wraz z podwórkiem wymarły niezwykle miejsca, zapachy, dźwięki i najważniejsze na świecie sprawy, które w czasach dzieciństwa można było mieć wyłącznie tu. Nie muszę tam wracać, by o tym wszystkim pamiętać, ale odwiedzając „moje” podwórko, myślę o współczesnych dzieciakach mieszkających w okolicy, którzy w ogóle nie będą wspominali podwórka, gdyż ono, z całą jego niezwykłością, po prostu dla nich nie istnieje.

Drugą zapomnianą niezwykłością czasów dziecięcych jest relacja z pokoleniem dziadków. Choć na pewno dla wielu dzieciaków i na wsi, i w mieście dziadkowie są ważni, to nieustannie zaskakuje mnie, jak mało o nich wiedzą (czasem wręcz nie są w stanie wymienić ich imion). Tymczasem to właśnie więź z najstarszymi członkami lokalnej społeczności od zarania wieków była podstawą ciągłości kultury. Dzięki nim wiadomo, co w okolicy działo się dawniej, gdzie były miejsca, po których nie został ślad. To ich śpiewania słychać w pamięci najdokładniej. To ich opowieści i wspomnienia rozpały wyobraźnię, a przy okazji zupełnie mimochodem kształtowały postawy i wzorce. Rozmawiając ze współczesnymi młodymi trudno oprzeć się wrażeniu, że z ich perspektywy dziadkowie wymarli (w kulturowym sensie) tak samo jak wymarło wspólne podwórko.

Opisany poniżej model działania z dziećmi w środowiskach lokalnych niemal całkowicie skoncentrowany jest na ocaleniu niezwykłości czasów dzieciństwa. Choć ani wczesne lata spędzone z dziadkami, ani pamięć podwórkowych przygód nie przekładają się bezpośrednio na materialne korzyści i gwarancję osiągnięcia sukcesów w życiu dorosłym, to budują stabilny fundament tożsamości, poczucia że jest się skądś i świadomość relacji z odchodzącymi pokoleniami. W moim odczuciu trudno to przecenić.

## **Model Wielkiej Księgi - geneza**

Wielkie Księgi nie wzięły się znikąd - są efektem i logiczną kontynuacją wielu przedsięwzięć animacyjnych realizowanych przez Stowarzyszenie Tratwa we wsiach Warmii i Mazur i Południowego Mazowsza od 2000 roku. Proponowany poniżej model ma swe źródło w tych właśnie działaniach i sposobach myślenia o społecznej rzeczywistości lokalnych wspólnoty.

## **Krótką historia Wielkiej Księgi**

Dla mnie osobiście początkiem Wielkiej Księgi Miejsc, Których Nie Ma, jest burza która przydarza się mojej wyobraźni każdorazowo gdy na wiejskich koloniach natrafiam na resztki siedliska. Czasem są jeszcze fundamenty budynków, czasem tylko roślinność (resztki sadu, bez rosnący w linii, itp.) i ukształtowanie terenu zdradzają, że tętniło tu kiedyś życie. Moja wyobraźnia galopuje wtedy sama: przecież ktoś musiał to kiedyś zbudować, na pewno długo planował, może miał już żonę, a może tylko marzył o rodzinie. Na pewno wyprawili tu chrzciny i grali muzykanci, kłócili się i były wesela i czuwanie przy zmarłym ze śpiewami ciągniętymi długo w noc, a może do rana? A teraz ledwie widać fundamenty, tak jakby całe koło życia się tu zatoczyło i właśnie zanikał ślad po tym obrocie. Przy którymś spotkaniu z „duchem” wiejskiego siedliska poczułem, że nie można tego tak zostawić i że koniecznie trzeba (choć w zasadzie nie wiadomo po co) ocalić pamięć o Miejscach Których Nie Ma.

Pierwszą Wielką Księgę Miejsc, Których Nie Ma stworzyliśmy (Maciej i Joanna Żurek) we wsi Godki (Warmińsko-Mazurskie) zimą 2008 roku, z dziećmi które przyjechały na ferie do gospodarstwa agroturystycznego Doroty Łepkowskiej. Była to sytuacja nietypowa, gdyż uczestnicy wyjściowo nie wiedzieli nic o okolicy, w której pracowaliśmy. Od tej pory stworzyliśmy kilka Wielkich Ksiąg, w różnych wsiach działając już wyłącznie z miejscowymi dziećmi w wieku od 6 do 15 lat. Środowiska, w których pracowaliśmy to z jednej strony wspólnoty o silnym lokalnym zakotwiczeniu kulturowym (Przystałowice Małe, Potworów - Małopolska Północna). W miejscach tych rodziny dzieciaków, z którymi pracowaliśmy, żyły od pokoleń, praktycznie nie doświadczając migracji. Z drugiej strony działaliśmy w środowiskach w dużej części postmigracyjnych (Brąswałd), gdzie obok rodowitych Warmiaków, spora część mieszkańców to potomkowie ludzi wysiedlonych po II wojnie światowej z Wileńszczyzny, oraz „neoosadnicy”, którzy przybyli tu w przeciągu kilku ostatnich lat i nie zawsze utrzymują relację z wiejską wspólnotą.

Ta różnorodność doświadczeń skłania nas do wyciągania wniosków natury ogólnej (co generalnie działa, a co nie, co się sprawdza), jak również pozwala dostrzec lokalną specyfikę, która nie rzadko wymusza określony sposób działania. Uwagi te postaramy się akcentować w opisie realizacji działań.

## Co to jest Wielka Księga i jak powstaje

Miejsca, Których Nie Ma to nie tylko „duchy” wiejskich siedlisk, to wszystkie miejsca do których odnosi się pamięć ludzka, choć fizycznie często w ogóle już nie został po nich ślad. Miejsca, Których Nie Ma to też miejsca niezwykłych wydarzeń - cudów, ocalań, objawień, ale też miejsca obcowania wrogich mocy. Miejsca, Których Nie Ma to miejsca, w których prowadzona była działalność, której kres położyły cywilizacyjne zmiany: kuźnie, karczmy, młyny. Miejsca, Których Nie Ma, to miejsca spotkań wiejskiej społeczności, to miejsca, gdzie dziadkowie spędzali czas najchętniej, gdy byli młodzi, a ich „podwórko” żyło swoją pełnią. To właśnie tych miejsc szukamy z dziećmi, tworząc Wielką Księgę Miejsc, Których Nie Ma.

Głównym materialnym dziełem kilkudniowej pracy z dziećmi jest Wielka Księga - realnie wielka, bo o kartach formatu A2 lub A3. Księga zawiera opisy historii, które razem z młodymi usłyszeliśmy od najstarszych mieszkańców miejscowości, w której pracujemy. Historie okraszone są ilustracjami (na karcie mieści się rysunek/malunek i treść historii) wykonanymi przez uczestników. Staramy się, by historie dotyczyły konkretnych miejsc, lub chociaż można je do konkretnych miejsc odnieść. Dlatego każda historia w Wielkiej Księdze powiązana jest z konkretnym miejscem na mapie wsi, którą przygotowujemy na początku działań. Mapa (najczęściej w formacie A0) jest własnoręcznie rysowana przez uczestników, często nie zachowuje proporcji i ma liczne braki, ale nie to jest ważne. Na początku nanosimy na nią te miejsca, które dzieciaki uważają za istotne. Następnie wędrujemy z nią na spotkania z dziadkami i w trakcie spotkań nanosimy na nią miejsca, w których wydarzyło się to, o czym słuchamy. Następnym krokiem jest wyprawa w miejsca, o których opowiadali nam starsi mieszkańcy. Tu jeszcze raz opowiadamy sobie to, co zapamiętaliśmy z opowieści oraz poszukujemy „dowodów - skarbów”. „Skarby” to wszystko, co jakkolwiek może wiązać się z historią, która niegdyś się tu wydarzyła. Zbieramy więc: fragment okna starej szkoły, przez które wyglądał dyrektor wystawiając oceny uczniom ostatniej przedwojennej klasy. Kamień z fundamentów starej karczmy w której dawniej przegrywali się muzykanci - guślarze. Piach z drogi na Przyszałowice, w którym konie niegdyś grzęzły, trzymane tajemniczą siłą. I tak powstaje wystawa złożona z przedmiotów, które niezwyklej wartości nabierają dopiero gdy towarzyszy im opowieść lub opis.

Finałem pracy jest uroczysty wernisaż, na który zapraszamy mieszkańców, rodziców i dziadków młodych uczestników, a przede wszystkim naszych respondentów. Na wernisażu prezentujemy Mapę, karty Wielkiej Księgi oraz „Skarby” tworzące wystawę. Siłą rzeczy całość wywołuje często burzliwe dyskusje i komentarze toczone przy dużym stole z herbatą i ciastkami.

## **Wielka Księga w praktyce - krok po kroku**

### **Zbieranie grupy i warunki uczestnictwa**

Pierwsze spotkanie z młodymi uczestnikami planowanych działań zazwyczaj odbywa się w szkole. Obok przychylności dyrekcji, nieoceniona jest pomoc nauczyciela pasjonata, którego możemy zainteresować naszym pomysłem i który pomoże zorganizować szkolne spotkanie właściwie sugerując jego temat uczniom (informacja od nauczyciela jest krótka i najlepiej tajemnicza). Pomysł odwiedzania starszych ludzi i pytania ich o stare dzieje niekoniecznie jest dla młodych chwytliwym wątkiem. Należy więc podejść do opowieści o tym co zamierzamy robić nie wprost. Zaczynamy zazwyczaj od kilku pytań odnoszących się do lokalnej mitologii (o której wiemy ze wstępnych rozmów ze starszymi mieszkańcami): czy wiecie gdzie mieszkał gospodarz Hack, który potrafił ponoć być w dwóch miejscach na raz? Kto wie, którędy wychodziły rusalki z miejscowego jeziora i gdzie chodziły? Kto wie, gdzie jest piaskowa góra i co się tam dawniej działo? Zazwyczaj nikt nie wie i wtedy oznajmiamy, że w najbliższym czasie zaczynamy poszukiwania odpowiedzi na te i inne pytania i właśnie szukamy ekipy do tego przedsięwzięcia. Mówimy, że będziemy w tym celu odwiedzać najstarszych mieszkańców, chodzić na wyprawy w miejsca, o których opowiedzą, szukać tam różnych znalezisk i wszystko to opiszemy w Wielkiej Księdze. Następnie rozdajemy uczniom kartki zgłoszeniowe, które chętni powinni zanieść rodzicom do podpisu, a następnie zostawić w pokoju nauczycielskim. Kartki zgłoszeniowe zawierają informację o planowanych działaniach, uprzedzają rodziców o tym, w co powinni wyposażyć dzieci (buty dostosowane do niepewnej pogody, coś od deszczu, kanapki, coś do picia), informuję o czasie i miejscu pierwszego spotkania oraz o ramach czasowych całego przedsięwzięcia. Ważnym elementem kart zgłoszeniowych jest miejsce na pisemne wyrażenie zgody rodziców na udział ich pociech w przedsięwzięciu. Czas na doniesienie kartek to nie więcej niż tydzień. Na kilka dni przed planowanym rozpoczęciem zajęć nauczyciele przypominają o konieczności odniesienia kartek zgłoszeniowych i punktualnym przybyciu.

Z naszego doświadczenia wynika że idealny przedział wiekowy uczestników to 10-15 lat, dzieciakom poniżej 8 lat bardzo ciężko jest skupić uwagę i podążać za wspólnym procesem. Grupa nie powinna być liczniejsza niż 10-12 osób. W przypadku większej ilości uczestników tworzymy 2 względnie niezależne zespoły, które wspólnie pracują w świetlicy, jednak niezależnie spotkają się ze starszymi osobami i osobno wychodzą w teren.

### **Czas i miejsce pracy**

Zajęcia zazwyczaj zaczynamy w dzień wolny od zajęć szkolnych (początek wakacji, ferie, weekend), rano w miejscowej świetlicy. Świetlica, remiza, czy jakiegokolwiek większa przestrzeń wyposażona w stoliki i krzesła jest bazą całej akcji: tu rozpoczynamy i kończymy każdy dzień pracy.

Z naszego doświadczenia wynika, że najlepiej jest, gdy praca może odbywać się codziennie przez 5 - 6 dni roboczych (wakacje bądź ferie) i kończyć się wernisażem. Łatwo wtedy utrzymać mobilizację grupy, a zamierzony cel (przygotujemy wernisaż) jawi się jako stosunkowo nieodległy. W innych przypadkach pracujemy trybem weekendowym. Spotkania „po lekcjach” raczej się nie sprawdzają. Pracujemy zazwyczaj około 4 - 5 godzin dziennie z przerwą na kanapki. Staramy się, by schemat pracy dziennej był powtarzalny: zaczynamy od wizyty u którejś ze starszych, umówionych uprzednio osób, następnie wędrujemy w miejsca związane z opowieścią, wracamy do świetlicy i spisujemy zasłyszane historie oraz opisujemy „skarby” przyniesione z wyprawy. Mimo prób, by każdorazowo spisać od razu wszystkie zasłyszane opowieści, kolejny dzień rozpoczyna zazwyczaj dokończenie pracy redakcyjnej.

### **Mapa jako punkt wyjścia pracy**

Pracę rozpoczynamy od zadania: młodzi uczestnicy mają narysować mapę swojej miejscowości ze szczególnym uwzględnieniem wszystkich miejsc i obiektów, które uznają za ważne. Używamy do tego wielkoformatowego brystolu A0 lub A1. Ważne, by brystol był względnie cienki i dawał się zwinąć w rulon - tak najłatwiej transportować mapę. Na mapie obok zwartej zabudowy wsi powinny się zmieścić choć najbliższe kolonie. Zazwyczaj wiele miejsc, o których opowiadają starsi, znajduje się poza wsią i dobrze by była możliwość naniesienia ich na naszą mapę. Mapy tworzymy z pomocą kredek i flamastrów (użycie farb jest kłopotliwe). W grupie 10-12 osobowej powstaje kilka map na raz, gdyż tworzą je zespoły 3-5 osobowe (w ten sposób każdy chcąc nie chcąc musi włączyć się w to zadanie). Po zakończeniu pracy uczestnicy na zmianę prezentują swoje mapy opowiadając reszcie i prowadzącym o miejscach, które uznali za ważne. Zadając dodatkowe pytania autorom map, animator może przy tej okazji wiele dowiedzieć się o młodych uczestnikach, ich ulubionych miejscach i zajęciach.

### **Wyprawa do informatorów, umówienie spotkań i przygotowania**

Tak przygotowane mapy zwijamy i zabieramy na pierwsze spotkanie. Uprzednio jednak spotkanie to jest umówione i przygotowane przez liderów działań. Zazwyczaj kilka dni wcześniej odwiedzamy starsze osoby i informujemy o planowanych działaniach. Pytamy wtedy o ważne miejsca, pozwalając rozmowie płynąć również w kierunku innych wspomnień. W trakcie lub po spotkaniu wynotowujemy wątki, o których koniecznie powinni usłyszeć młodzi uczestnicy. W dniu spotkania lub dzień przed nim przypominamy naszemu respondentowi o wizycie uczniów.

Doskonałym czasem na odwiedziny u osób starszych jest lato. Wtedy można spokojnie sięść na podwórku i 10-12 osobowa grupa nie powoduje dużego zamieszania w domu. Młodzi uczestnicy mogą sięść na trawie, co likwiduje problem z odpowiednią ilością miejsc siedzących. Jest też miejsce,

by swobodnie rozwinąć mapy. W przypadku złej pogody lub zimą próbujemy zmieścić się w izbie. Młodzi przed wejściem dostają zadanie, by po przekroczeniu progu jak najsprawniej ulokować się w stosunkowo wygodnym miejscu, które pozwoli na pozostawanie w kontakcie z naszym rozmówcą. Często ciasnota sprzyja sytuacji i nie należy jej się szczególnie obawiać. Unikamy spotkania się z osobami starszymi w świetlicy (robimy to wyłącznie, gdy nie ma możliwości na domowe spotkanie). Spotkanie w domu ma swój urok, osoby starsze czują się tam pewniej, a poza tym pod ręką są zawsze stare zdjęcia i przedmioty, które nierzadko zostają wykorzystane podczas spotkania.

Przed spotkaniem ustalamy z młodymi uczestnikami, o co będziemy pytać: o budynki, których już nie ma - kuźnie, karczmę, starą remizę, dawny kościół, pałac/dwór, o miejsca w których straszycie, o to gdzie spotykały się dzieciaki za czasów młodości naszych rozmówców, o to gdzie dawniej odbywały się zabawy taneczne, kto na nich grał, o pożary itp. Jednak w trakcie spotkania próbujemy podążać za narracją informatora, nasze pytania zachowując na odpowiedni moment. Dobrze je zadać gdy kończy się wątek - wtedy przygotowane uprzednio pytanie może otworzyć nowy rozdział opowieści.

Młodzi uczestnicy zostają wyposażeni w specjalne **notesy badacza**, które pomogą w zapamiętaniu opowieści których będziemy słuchać. Uprzedzamy uczestników, by nie starali się notować w notesach wszystkiego, ale zapisywali hasła lub robili rysunki, które pomogą im w zapamiętaniu treści. Jeśli to konieczne, jeszcze przed wyjściem przeprowadzamy próbę zanotowania hasłami jakiejś historii opowiedzianej przez prowadzącego. Z naszych obserwacji wynika, że dobrze jest, gdy notesy są jednakowe i posiadają logo projektu. Notes poza funkcją użytkową zaczyna wtedy spełniać rolę gadżetu, który mogą posiadać wyłącznie członkowie ekipy badającej lokalność. Wychodząc na pierwsze spotkanie **ogłaszamy konkurs** „kto zapamięta najwięcej”, to zadanie mobilizuje ekipę i wprowadza pożądane skupienie podczas spotkania. O konkursie przypominamy przed każdym spotkaniem. Konkurs może zostać zakończony ostatniego dnia zajęć wręczeniem symbolicznych nagród (np. słodkości), jednak nie uważamy tego za konieczność.

Przy pierwszych spotkaniach zadanie prowadzenia rozmowy i stawiania pytań, spoczywa na prowadzących. Nie ma w tym nic złego - młodzi uczestnicy uczą się przez obserwację jak można prowadzić taką sytuację i bywa, że już przy drugim, trzecim spotkaniu sami zaczynają zadawać pytania. Jednak nigdy nie wywieramy presji, by to na nich miała spoczywać odpowiedzialność za spotkanie, nawet gdy spotykamy się z rodziną któregoś z uczestników.

### **Wyprawa w teren i poszukiwanie „skarbów”**

Następnym krokiem po spotkaniu jest wyprawa w miejsca, o których opowiedzieli nam starsi rozmówcy. Wędrujemy często poza drogami i tu przydają się solidne buty (nawet latem) i kurtka od deszczu spakowana w plecak na wypadek załamania pogody. Docierając na miejsce prowadzący

pytają o detale zasłyszanej historii. Jeśli to możliwe, próbujemy dokładnie odtworzyć przebieg zdarzeń w terenie. Następnie rozpraszamy się w poszukiwaniu „dowodów - skarbów”. Szukamy potencjalnych „niemych świadków” wydarzeń o których słuchaliśmy na spotkaniu, przedmiotów, które jakkolwiek mogą mieć związek z tą historią.

W tej sytuacji samoczynnie w ruch idzie młoda wyobraźnia. Przynoszą: kawałek wojskowego pagonu - to ślad milicyjnej interwencji na pierwszej powojennej zabawie w starej karczmie. Skrawki starego zeszytu - znaleziony przy drodze, więc z całym prawdopodobieństwem jest to kawałek zeszytu węgierskiego kierownika budowy drogi na Potworów, która prowadzona była w 1942 roku. Kawałek rozbitego talerza - to efekt działalności krewkiego gospodarza, który mieszkał tu przed wojną, młodzi uczestnicy znają nawet przebieg małżeńskiej sprzeczki, która doprowadziła do rozbicia naczynia... W żaden sposób nie próbujemy korygować wyobraźni, czy poskramiać fantazji. Wręcz przeciwnie - sami prowokujemy wymyślanie tego, o czym dowiedzieć już się nie można. W ten sposób zasłyszane historie łączą się z wyobraźnią młodych słuchaczy. To dobrze, gdyż **to nie prawda historyczna jest ważna w tym działaniu**, ale to jak otaczający nas krajobraz (zasadniczo dobrze znany), zaczyna przemawiać innym, nowym językiem; odkrywamy w najbliższej okolicy głos niezwykłych historii - to wtedy właśnie opowieści dziadków zaczynają działać w młodych uczestnikach przedsięwzięcia.

### **Praca w świetlicy - Księga, Mapa, Wystawa i ich wzajemne powiązania**

„Skarby” skrzętnie zbieramy i zanosimy do świetlicy, gdzie rozpoczyna się etap spisywania historii i opisywania znalezisk. Na tym etapie niezwykle ważny jest właściwy podział zadań w zależności od wieku i możliwości uczestników. Przy pracy nad kartami Wielkiej Księgi najmłodszy zazwyczaj zajmują się rysowaniem ilustracji, względnie ich kolorowaniem (szkic mogą przygotować starsi uczestnicy). Zadaniem starszych jest eleganckie redagowanie opowieści/historii, tak by były opowiedziane ze swadą, ale też na tyle krótko by zmieścić je na jednej stronie Księgi, zostawiając miejsce na ilustracje (karty Księgi mają format A2 lub A3, co pozwala na zamieszczenie ilustracji i treści na jednej stronie). Tekst spisywany jest najpierw „na brudno”, konsultowany i poprawiany wielokrotnie, dopiero w następnej kolejności przepisywany jest na karty Księgi.

Podział zadań samoczynnie układa się genderowo: dziewczyny rysują i opisują historie, z reguły chłopaki są znacznie bardziej zainteresowani opisywaniem „skarbów” - opis zazwyczaj jest jedno-dwu zdaniowy: w pierwszej części informuje o przedmiocie i jego pochodzeniu, a w drugiej części o jego konotacjach (np. Mech z góry „Zandberg”, na którym 70 lat temu przesiadywali młodzi Brąszwałdzianie i śpiewali piosenki o miłości”, „Fragment pnia drzewa, pod którym przysiadł polski żołnierz wracający z wojny. Usnął tu i więcej się nie obudził - umarł z głodu i wycieńczenia”).)

„Skarby” tworzące wystawę, karty Wielkiej Księgi i Mapa są **wzajemnie powiązane**. Kolejne historie opisane w Księdze mają swoje numery w kolorze czerwonym (czerwone, wyraźne numery stron w rogu każdej karty), te same czerwone numery znajdujemy w różnych miejscach mapy - w ten sposób oznaczamy okolicę w której wydarzyły się spisane historie. Z kolei każdy „Skarb” tworzący wystawę ma swój numer w kolorze zielonym - zielone numery również znajdujemy na mapie - oznaczają one miejsca, w których znaleźliśmy konkretne przedmioty. W wielu wypadkach czerwone i zielone numery na mapie pojawiają się obok siebie, zdarza się jednak, że poszczególne historie spisane w Wielkiej Księdze nie mają swej reprezentacji na wystawie „Skarbów” i odwrotnie: niektóre znaleziska nie są poparte opowieścią spisaną w Wielkiej Księdze. Wtedy na mapie pojawiają się odosobnione czerwone lub zielone numery. W ten sposób powstaje system, który jest też zadaniem dla potencjalnego odbiorcy naszej pracy: wszystkie elementy prezentacji trzeba odczytywać w ich wzajemnych powiązaniach - wtedy dopiero obraz jest pełny.

### **Wernisaż - Księga jako przyczynek wiejskiego Zgromadzenia**

Zwieńczeniem prac jest uroczysty wernisaż, na który zapraszamy mieszkańców, rodziców i dziadków uczestników oraz naszych respondentów, z którymi spotykaliśmy się przez kilka ostatnich dni. Za pośrednictwem dzieciaków, prosimy rodziców o przygotowanie poczęstunku, w ten sposób angażując ich we wspólne przygotowanie święta. Pod koniec ostatniego dnia zajęć, poprzedzającego wernisaż, sprzątamy salę, ustawiamy wystawę, rozkładamy na stołach karty Księgi, rozwieszamy Mapy. Ważnym elementem jest przygotowanie imiennych zaproszeń dla wszystkich, których młodzi uczestnicy chcą wyróżnić w sposób szczególny. Zaproszenia roznoszone są indywidualnie po zakończeniu zajęć. Kilka dni wcześniej w sklepie i na tablicy ogłoszeń wieszamy odręcznie przygotowane plakaty informujące o wernisażu.

Wernisaż otwieramy uroczyście, dziękując w szczególności starszym respondentom za to, że podzielili się z nami swoją pamięcią. Następnie pozostawiamy przestrzeń na to, by przybyli zapoznali się z wystawą. W międzyczasie zastawiamy stół smakołykami przygotowanymi przez rodziców (często dzieciaki same przygotowują coś dobrego). Duży stół z odpowiednią ilością krzeseł, herbatą, kawą i smakołykami jest niezwykle ważnym elementem tej sytuacji. Gdy przybyli zapoznają się z wystawą, miejsca przy stole powoli zapełniają się. To świetny moment na sprowokowanie dyskusji i wywołanie dalszych wspomnień o najbliższej okolicy. Pomaga zazwyczaj postawienie zgromadzonym kilku otwartych pytań (np. „jak tu było zaraz po wojnie?”, „czy ktoś z Państwa pamięta karczmarza, jaki to był człowiek?”, „Czy były takie miejsca których ludzie się bali?”, itp.). Kilka takich zagajeń zazwyczaj wystarcza, by rozmowa przy stole przerodziła się w cykl wspólnego wspominania dawnych dziejów. Próbujemy w tej sytuacji sprowokować młodych do zadawania



własnych pytań - to nie zawsze się udaje i zasadniczo nie jest konieczne. Ważne jednak, by starać się utrzymać przy stole właściwą uwagę, nie prostego międzypokoleniowego spotkania.

Spotkanie przy stole powinno trwać w swoim tempie. Bywa tak że nabiera ono treści dopiero wtedy, gdy zostaje garstka osób - część starszych krępuje się opowiadaniem w dużym gronie.

### **Co dalej z Wielką Księgą? Możliwe rozwinięcia.**

Powstanie i uroczyste „otworzenie” Wielkiej Księgi Miejsc których nie ma to zasadniczo początek pracy a nie jej zakończenie. W efekcie kilku lub kilkunastu dni wspólnej pracy mamy ekipę młodych badaczy lokalności, oraz znajomości w starszym pokoleniu mieszkańców. Takiego potencjału nie można zostawić. Z wielu możliwych rozwinięć rozpoczętej pracy dwa zasługują na szczególną uwagę.

### **Precedens jako załączek zwyczaju**

Warto próbować przekuć pojedyncze spotkanie społeczności wiejskiej wokół starej pamięci w rodzaj nietypowego zwyczaju, przygotowując Wędrówkę Szlakiem Miejsc, Których Nie Ma. Latem może ona mieć piknikowy charakter (wyprawa z kocami i koszykami jedzenia w konkretne miejsca), zimą przybrać formę rajdu. Każdorazowo jednak Wędrówka opiera się na przygotowaniu wraz z dziećmi scenariusza zdarzeń, według którego zaznaczamy lub upamiętniamy każde z miejsc, przez które wędrujemy. Na górze „Zandberg” można rozłożyć koce i pośpiewać wspólnie „piosenki o miłości”, zanotowane wcześniej od dziadków. Przy pniu drzewa, pod którym umarł polski żołnierz zapalić świeczkę. Przejść bosą piaskową drogą, na której tajemniczo grzęzły niegdyś koła wozów itp. Na tak przygotowaną Wędrówkę zapraszamy mieszkańców, rodziców i dziadków uczestników. Każda Wędrówka może być inna, ważne, by każdą z nich dobrze przygotować i próbować przeprowadzać ją regularnie, choćby 1-2 razy w roku.

### **Inne księgi**

Tematem Wielkiej Księgi niekoniecznie muszą być miejsca, których nie ma. Równie dobrze można by wyobrazić sobie Wielką Księgę Opowieści Kulinarnych w której spisujemy przepisy oraz, co najważniejsze, osobiste historie, anegdoty, wspomnienia gospodyń związane z daną potrawą. Taka nietypowa książka kulinarna danej konkretnej wsi mogłaby doczekać się wydania, choćby internetowego (co nie generuje szczególnych kosztów). Zwieńczeniem pracy mogłaby być wspólna uczta przygotowana przez młodych uczestników działań i miejscowe gospodynie. Z kolei Wielka Księga Zwyczajów Kolędniczych mogłaby zawierać rekonstrukcje postaci, biorących niegdyś udział w kolędowaniu, dokładny opis jego przebiegu, teksty kolęd i pastorałek, które zostały zapamiętane przez starszych mieszkańców, kolędnicze anegdoty itp. Zwieńczeniem pracy byłoby wspólne

przygotowanie i przeprowadzenie kolędowania z udziałem młodych uczestników działań w rolach głównych.

### **Uwagi dotyczące prowadzących**

Zupełnie kluczowa w całym przedsięwzięciu zdaje się być figura prowadzących. W przypadku grup 10-12 osobowych wystarcza dwóch liderów. W przypadku grup większych dobrze by było ich 3 lub 4, tak by można było stworzyć dwa niezależne zespoły.

Relacje prowadzących z grupą młodych uczestników trudno porównać z jakąkolwiek inną relacją znaną tym ostatnim. Prowadzący nie jest nauczycielem: staramy się by zajęcia nie opierały się na tym, że prowadzący jakkolwiek poucza/naucza uczestników; nie jest też rodzicem - w grę nie wchodzi pedagogiczny ton, strofowanie i wymaganie „dobrego zachowania”. Z naszego doświadczenia wynika, że dla młodych jest to duża nowość: dorosły, który nie poucza, nie strofuje i nie próbuje wychowywać. Prowadzący to **inny dorosły** - zupełnie nowa relacja dla wielu młodych uczestników zajęć. Zadaniem prowadzącego jest stanąć na czele przygody. Podczas spotkań ze starszymi osobami to on jest tym, który przede wszystkim chce się dowiedzieć, nie musi koniecznie dbać o to, by „wszyscy uważali” - interweniuje tylko wtedy, gdy zachowanie uczestników wpływa negatywnie na narrację opowiadających. Nie jest też „kumplem” - nie spoufala się z uczestnikami i nie próbuje być jednym z nich. Jest przewodnikiem wspólnego działania, swoim zaangażowaniem wyznacza wzorce i inspiruje. Od jego postawy w znacznej mierze zależy powodzenie całego przedsięwzięcia.